

# Część III



ADAM WIEDEMANN

## *Część III*

### *Jabłko*

Zrobiło się zimno Ciepłą kurtkę wyciągnąć trza z szafy  
Ciepłą miłością otulić pożądanie drżące  
o swoją autonomię Ciepłym tłustym sosem  
napęłnić pusty kościół ciała Ciepłym Brahmsem uszy

Ostry szron gdzie nie spojrzeć Ale z ciałem w puchu  
z miłością w sercu i nawet z potrzebą  
Boga w drodze wyjątku przemienioną w Boga  
można już iść i łapać miasto na zimnym uczynku

Teraz siedzę w ciemności otoczony ludźmi  
klekotem wierszy murem Nagle widzę  
jabłko pozostawione (w szafie) w kieszeni jesiennego płaszcza  
: co zrobić żeby pamiętać Żeby tam nie zgniło

*Kraków, 19 stycznia 1994*

\*\*\* *[wszyscy mówią]*

wszyscy mówią  
że im się nie chce  
mnie też się teraz nie chce  
mówię sobie  
mówię Jarkowi  
chodzę siadam

gdzieś daleko  
leje  
jest lato  
wolę to  
skrzypce bzyczą  
leżymy na pryczy  
brzydzisz się mną  
we śnie  
teraz już  
nie pamiętasz

deszcz kapie  
więc to nie trzmiel  
tam brzęczą  
prąd się przeciska  
drutami  
wirują szprychy  
świata

przyjechały do domu  
w domu ciemno  
na parapecie zdechłe osy  
szeleszczą

już mogę iść spać  
może jeszcze jeden wers  
albo nawet dwa  
:ten co umarł  
nic już nie napisze

*pisane 10 lutego 1994*

*do muzyki „Preludiów i fugi” Witolda Lutosławskiego*

## *Wiersz Johna Cage’a, przysniony*

Robimy się coraz paskudniejsi. Krzyż, na którym zwykle  
wieszaleś swój sweter, teraz w centrum uwagi. Owinął się właśnie  
wokół tego, co skrywa szary albo czarny  
i śliski materiał twoich *myśli* (?). Z jaką wielką ochotą  
przyłożyłbyś to teraz do tych paru martwych, w miarę twardych pojęć,  
którymi wysławia swoje opustoszenie  
szary lub brudny albo tylko mokry  
łabędź.

*marzec 1994*

## *Pliszka*

*Miłoszowi Łuczyńskiemu*

Odkąd nastały lekcje, zrobiło się lepiej:  
z okna tego pokoju jest widok na rzekę:  
siedzę na parapecie, myślę po angielsku,  
w moich zmrużonych rzęsach trzęsie się pudło zmierzchu.

Popiół od papierosa turla się po dachówkach:  
świat się stopniowo robi gładki jak pocztówka  
i przestaje wystarczać, choćby był nie wiem jak ładny:  
spójrzmy więc, co dopisał z tyłu Ivan Blatny<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup>*Ivan Blatny* (1919–1990) — czeski poeta. [przypis edytorski]

Czynność w miarę wykwintna: siedzieć tu sobie i czytać  
te strofki: tak misternie niedopasowane  
jak ubarwienie pliszki: co nad Sanem  
i tutaj — jednocześnie (?) wśród zieleni zgrzyta.

*Janowice, 15 kwietnia 1994*

## *Język*

Tak, bardzo lubię trzymać stopy na maszynie do pisania.  
Nieważne jak to robię, nie chce mi się wam teraz wyjaśniać;  
miękki dotyk tych wszystkich małych klawiszy koi  
mój zawieszony na drugim końcu ciała umysł — coś jak stukot

kołowrotka, który przywracał jaki taki porządek w mózgu  
— fikcyjnej zresztą — Małgorzaty. No tak, mogę być tylko  
Faustem, ale to może później. Więc ty nogami piszesz  
te swoje wiersze? Tak, piszę je nogami. Piszę je

dupą. Moja dupa to wielka artystka, jak mawiała  
pewna parlamentarzystka. Moja śledziona w brzuchu  
uwięziona. Od samego rana jestem niewyspana. Jak dawno  
nie napisałem nic tym językiem. Nic w niczyich ustach.

*Kraków, 28 kwietnia 1994*

## *Sestina (IV)*

*... tylko więźniowie*

*(Szymborska)*

przybyłem tu lecz nie znalazłem spodziewanej czystości  
wiadomo autobusy dworcowe ubikacje jakie to wywołuje pragnienia  
cały świat nakierowuje się na to jedno dla czego zostawia się wszystko  
inne nawet gdy podróż sama zda się jedynym celem podróży  
cóż dorówna czystości jaką promienieje przyszłość  
zbrukana jeno śmiercią niechybną? oczywiście meble

w domu moich rodziców zwykle zresztą meble  
nie służące jednak niczemu prócz czystości  
na które starczy spojrzeć by zobaczyć przyszłość  
idealną wyrastającą ponad wszelakie pragnienia  
jak nieistnienie jak cisza morska pośrodku podróży  
stałość najdosłowniejsza chociaż mimo wszystko

podległa upływowi czasu gdyż jak wszystko  
powleka się mgłą niepamięci tak meble  
kurząc się uczestniczą w naszej ziemskiej podróży  
niezdolne samodzielnie utrzymać się w czystości

lecz przy odrobinie starania zdolne zaprezentować ją w pełni toteż pragnienia  
czystości wiecznej mają dzięki nim zapewnioną przyszłość

niczym głodna kocica osacza nas przyszłość  
ziewając pustką gdy terazniejszość daje nam absolutnie wszystko  
my jednak zastraszeni wciąż swoje pragnienia  
ustawiamy w przyszłości niczym używane meble  
w nowiutkim mieszkaniu niezdolni zresztą niczym zbrukać jej czystości  
tak jak nie da się brudu uniknąć w podróży

oto więc powróciwszy z dalekiej podróży  
mogłem jak stare portki zrzucić z siebie przyszłość  
znalazłszy się w krystalicznych objęciach czystości  
i jak w błysku iluminacji ujrzeć wszystko  
odbite w politurze którą lśniły meble  
tłumiąc we mnie potrzebę wszelkiego pragnienia

tymczasem zatęskniłem do czystości swojego pragnienia  
które kombinezonem ochronnym było mi w podróży  
a teraz opadło ze mnie na smutne skonsternowane meble  
podczas gdy ja zacząłem obmyślać nową podróż nową przyszłość  
znów wierząc że pragnienie jest trutką na wszystko  
co jak wszy z brudu łęgnie się z nazbyt pielęgnowanej czystości

i choć brudna jest przyszłość wszelakiej czystości  
czyste staje się wszystko pod szczotką pragnienia  
zrymowania w tym wersie mebli i podróży

*Grabów, 22 lipca 1994*

## *Małość*

kaczka się tapla rower się telepie  
tężeje piach  
trzęsą się meble w rozgrzanej przyczepie  
cień się powiększa na trawie przy sklepie  
grążąc dzieciaki pogrążone w grach

kręcą się tryby na moim przegubie  
przy budach psy  
gdy kocim wzrokiem łapię wciąż i gubię  
ptaki niezgrane jak na wiecznej próbie  
*Vingt regards sur L'Enfant Jesus*<sup>2</sup>

wdzięczą się chwile choć się czai trwanie  
i je połyka jak żarłoczny kos  
a one krwawią jak maliny w dzbanie  
trup Oliviera pływa po Sekwanie  
i śpiewa na cały głos:

*nie darmo miłość rodzi się skrzydlata  
a w sklepach goły pokutuje drób*

---

<sup>2</sup>*Vingt regards sur L'Enfant Jesus* (fr.) — *Dwadzieścia spojrzeń na Dzieciątko Jezus*, cykl utworów fr. kompozytora Oliviera Messiaena. [przypis edytorski]

*bo to dla trupa jedyna zapłata  
zwłaszcza gdy sądził że traci pół świata  
z powodu małych stóp*

na dachach kruche złocą się anteny  
nad topolami polatuje puch  
a co tam dalej już się nie dowiemy  
gdy nie chcąc wierzyć że się rozstaniemy  
maleje duch

*wrzesień 1994*

## *Wiersz interwencyjny*

znowu jest wojna znowu są wiersze o wojnie i nawet  
śni mi się wojna więc prawie już wiem jak to jest  
zginęły mi nożyczki ten cholera miłoś  
otwierał wczoraj wino zawsze tak jest wystarczy  
moment mojej nieuwagi i teraz nie ma ich w żadnym  
z pięciu czy sześciu miejsc gdzie zazwyczaj leżały  
zapalam papierosa robię tyle rakotwórczych rzeczy  
chłopcy śpiewają *dona nobis pacem*<sup>3</sup> za chwilę  
zacznę chyba zaciekle obgryzać paznokcie

*Kraków, 26 listopada 1994*

## *pozytyw z Przeczna*

o słodka ważność  
niektórych cierpkich nieszczęść  
słodka bezpłatność i słodka  
transakcyjność którą  
gorszymy się słodząc  
niecierpliwie gorycz

*Kraków, 27 października 1994*

---

<sup>3</sup>*dona nobis pacem* (łac.) — obdarz nas pokojem. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wiedemann-samczyk-czesc-iii>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Wiedemann, Samczyk, Obserwator, Poznań 1996.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.